

MARGINES

LUTY 2023

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NAKŁAD WŁASNY

14 luty walentynki



W numerze:

- 2 Walentynkowy szal
- 3 Czytelnictwo w przyszłości - czy ma szansę?
- 3 List do M
- 4 Kącik historyczny
- 4 Never give up - moje wrażenia ze spotkania z Bartoszem Ostańskim
- 4 Odwilż
- 5 ADAŚ - „Nauczę szpaka, by skrzeczał to jedno...”
- 6 Firmy motoryzacyjne : realia wojny
- 7 Kartka papieru
- 7 „Wstyd”
- 8 „Kot w butach: Ostatnie życzenie” - recenzja filmu
- 8 Kącik muzyczny - styczeń

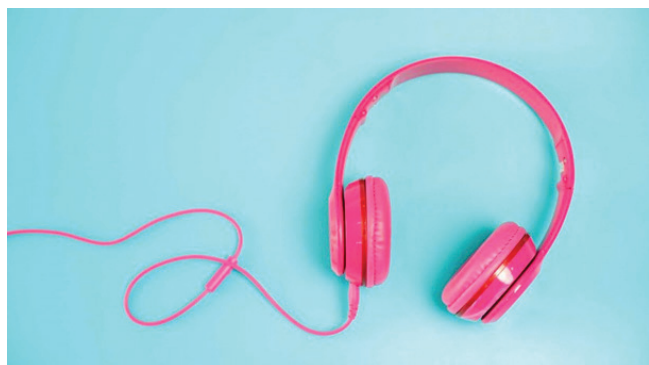
Walentynkowy szal

Kacper Dąbrowski

Walentynki – święto które jest zrozumiałe, ale w praktyce nie do końca. W innych państwach obchodzi się je całkowicie inaczej. Jak 14 lutego świętują Francuzi, Estończycy czy Japończycy?

W Japonii, walentynki to święto mężczyzn. Tego dnia kobiety starają się rozpieścić swoje sympatie i obdarowują je czekoladkami, jednocześnie mając nadzieję, że wkrótce ich ukochani odwdzięczą się tym samym.

W Słowenii walentynki to pierwszy dzień, kiedy idzie pracować się w polu lub w winnicach. Słoweńcy wierzą również, że właśnie tego dnia ptaki łączą się w pary. Żeby jednak zobaczyć to na własne oczy, trzeba wyjść w pole bosą - nawet jeśli na zewnątrz panuje mróz, a na ziemi leży śnieg. Święto miłości w Słowenii obchodzi się kiedy indziej - 12 marca, w dzień św. Grzegorza, 22 lutego, w dzień św. Wincenta lub 13 czerwca, w dzień św. Antoniego, patrona miłości.



Gazeta Szkolna ZSŁ

Redakcja w składzie:

Grzegorz Majgier (red. naczelny),
Michał Dudnik (skład),
Piotr Baciór, Mateusz Pilzak, Michał Reuss, Kacper
Dąbrowski, Karolina Maliszczak, Miłosz Cichoń, Patryk
Kica, Aleksandra Łanocha, Norbert Zwierz

Opieka/konsultacja/korekta:

mgr Bogusław Bogusz

e-mail: margines@tl.krakow.pl

www: margines.tl.krakow.pl



W Korei Południowej, każdy 14. dzień miesiąca jest dniem poświęconym miłości. W walentynki podobnie jak w Japonii to kobiety wręczają swoim mężczyznom podarki. Z kolei 14 marca czekają, aż ich ukochani odpłacą się im również jakimś prezentem. Jeśli jednak to się nie stanie, Koreanki obchodzą tzw. Białą Dzień, podczas którego jedzą czarny makaron - potrawę symbolizującą samotne życie singla.

W Danii i Norwegii 14 lutego kobiety otrzymują anonimowe listy z miłosnymi wierszami. Chociaż walentynki nie są podpisane, to mężczyźni starają się jakoś naprowadzić swoje ukochane na właściwy trop i na samym końcu kartki malują tyle kropek, ile ich imię ma liter. Jeśli dziewczynie uda się odgadnąć, kim jest jej adorator, w Wielkanoc dostanie od niego jajko. Jeśli nie, to ona będzie musiała go obdarować pisanką.

14 lutego w Estonii to nie święto miłości, ale przyjaźni. Miłość czasem się kończy, a przyjaźń zazwyczaj trwa i trwa, dlatego Estończycy w walentynki obdarowują swoich przyjaciół, a nie swoje połówki.

We Francji w walentynki samotne kobiety spotykają się wieczorem i palą zdjęcia tych mężczyzn, którzy je odrzucili.

W Chinach, ci którzy wciąż poszukują miłości, 14 lutego udają się do świątyni i proszą figurkę swata, aby pomógł im znaleźć swoją połówkę.

W Niemczech symbolem dobrobytu, ale także pożądania jest świnia. Zatem to ona, obok serduszek, pojawia się np. na kartach walentynkowych. Jeśli spotykasz się z Niemcem lub Niemką, nie zdziw się, jeśli w walentynki otrzymasz prezent z motywem świni.

Rzymianie 14 lutego udają się do Bazyliki Santa Maria in Cosmedin, gdzie znajduje się czaszka św. Walentego. Następnie modlą się przed relikwią i proszą lub dziękują za znalezioną miłość.

Walijczycy święto miłości obchodzą wcześniej niż wszyscy. Już 25 stycznia, czyli w dzień św. Dwynwen - patronki kochanków, wręczają swoim ukochanym łyżki! Oczywiście nie byle jakie sztuczne, ale piękne drewniane i rzeźbione łyżki, które najczęściej są ozdobione miłosnymi symbolami.

W Brazylii podczas walentynek single urządzają sobie wróżby, np. wrzucają do kapelusza karteczki z imionami, a następnie jedną z nich losują. Wierzą, ich małżonek będzie nosił takie imię, jakie pojawiło się na wyciągniętym przez nich skrawku papieru.

Czytelnictwo w przyszłości - czy ma szanse?

Anonim

Według badań przeprowadzonych przez Krajowy Instytut Mediów w czerwcu 2022 roku, 41% ankietowanych przeczytało przynajmniej jedną książkę w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Najwięcej książek czytały osoby w wieku 16-29 lat, z wyższym wykształceniem oraz te, które nie posiadały telewizora. Po książki zdecydowanie częściej sięgały kobiety. Dane zebrane przez badaczy z Biblioteki Narodowej pokazują, że najchętniej czytany gatunkiem przez Polaków była literatura sensacyjno-kryminalna (24%). Z czego mogą jednak wynikać tak niskie wartości?

W roku 2004 czytelników w Polsce było najwięcej, bo ich odsetek wyniósł aż 58%! W kolejnych latach liczba ta jednak sukcesywnie zmniejszała się. Najmniej książek pochłonięto w 2008 roku, kiedy ponad 60% procent Polaków nie zdołało przeczytać ani jednej książki w ciągu roku.

Myślę jednak, że warto porównać statystyki z 2022 roku z tymi pokazującymi, co działo się w roku 2020, kiedy panował tzw. lock down i sytuacja zmusiła nas do dłuższego pobytu w domu, tym samym ograniczając liczbę innych rozrywek. W tamtym okresie po książki sięgnęło 42% Polaków, i co ciekawe, znowu wśród czytelników dominowały kobiety.

Dane zebrane przez Empik Go w roku 2021 pokazały, że ponad 300 tysięcy Polaków korzysta z aplikacji z audiobookami, e-bookami oraz podcastami. W tym samym roku użytkownicy serwisu spędzili 25 milionów godzin na czytaniu i słuchaniu książek online. Badania Pracowni Danych Społecznych przeprowadzone we współpracy z serwisem audiobook.pl pokazują, że około 4,8 mln Polaków chociaż raz spróbowało audiobooka.

Jeśli chodzi o wybór formy czytelnictwa, to tradycyjna forma papierowa – obok takich nośników jak czytniki e-booków lub aplikacje elektroniczne – mimo rozwoju wielu nowych technologii, przeważa w dalszym ciągu. Regularnie jednak urządzenia mobilne szybko zyskują na popularności, oferując innowacyjne rozwiązania czy ...kuszac promocjami.

Powyższe informacje pokazują, że z roku na rok ogólna liczba czytelników mimo wszystko nie będzie drastycznie spadać – jak głoszą pesymiści. Tradycjonalistów i fanatyków papieru nie przekonuje jednak fakt wzrostu popularności nowych technologii (w tym czytników e-booków i audiobooków).



Tradycyjne książki nie mogą jednakże rywalizować z lekkimi e-bookami, choćby pod względem możliwości indywidualnej konfiguracji urządzenia, pojemności (możliwość zapisu na jednym urządzeniu nawet kilku tysięcy tytułów), regulacji oświetlenia czy udogodnień dla osób słabiej widzących lub dyslektyków.

Z kolei audiobooki to świetny wybór dla kogoś, kto często podróżuje, ma trudności z czytaniem lub po prostu nie lubi czytać książek, a chciałby się do nich przekonać.

Mimo sporu zwolenników formy papierowej i elektronicznej, czytamy dla przyjemności, czytamy dla zabawy i czytamy dla siebie.

List do Minona



Błądzimy pośród mroku...

Błądzimy pośród mroku, szukając nieznanego. Ja miałem o tyle szczęście, że znalazłem. W zasadzie sam już nie wiem, czy to oby na pewno sobie mogę przypisywać owe „znalezienie”, gotów byłbym stwierdzić, że w gruncie rzeczy... To ja zostałem znaleziony, a bardziej wręcz — odkopany. Z czeluści największych dołków życiowych, masy problemów z własnymi myślami oraz uczuciami i całym otaczającym mnie światem, z pogromu namnażających się ciągle problemów, z którymi nie dawałem sobie już rady i strasznych myśli, które potrafiły sprawiać, że czułem gęsią skórę... Zostałem odkopany. Kiedy dosłownie cały mój świat stanął na głowie, wszystko, na czym oraz na kim mi tylko zależało, z każdym dniem się ode mnie oddalało, a ja sam pogrążałem się w coraz większej obsesji oraz maniackim toku myślenia... Ty mnie znalazłaś. Powszechnie dużo się mówi o młodzieńczym okresie miłości, o często tandetnym i przerysowanym kulcie zakochania, aż sam nie jestem w stanie stwierdzić, czy naprawdę wierzyłem w tak silne uczucie, jak miłość romantyczna do drugiego człowieka... Do momentu aż poznałem Ciebie. Wtedy wraz z biegiem czasu mogłem doświadczyć, czym jest miłość, bezwzględne oddanie się uczuciu, które jest motorem napędowym do wykonywania absolutnie wszystkiego, co najlepsze wobec drugiej osoby. Wcześniej wydawało mi się to tak prymitywne, tak dziwaczne, ale wraz z czasem pojąłem, że dla Ciebie po prostu warto, zawsze było i będzie warto. Byłem naprawdę bardzo blisko od podjęcia naprawdę głupich decyzji w swoim życiu i to Tobie w ogromnym stopniu zawdzięczam, kim teraz jestem, w jaką stronę się udałem i że w gruncie rzeczy jestem tutaj. Dziękuję Ci przy każdej okazji i nie przestanę dziękować nigdy. Czasami miliony słów i podziękowań wolę prozaicznie zamienić w tak powszechnie znane i popularne „kocham Cię”, które tak szczerze potrafisz rozumieć.

Tę wiadomość piszę do Ciebie, ale i również za Twoją aprobatą do każdego młodego zagubionego człowieka. Doceńmy wyciągniętą pomocną rękę, doceńmy ten gest miłości i pamiętajmy, aby nigdy się nie poddawać, doceńmy dar miłości od drugiej osoby.

Kącik historyczny

Miłosz Cichoń

Prywatny pociąg Hitlera

Dyktator III Rzeszy nie lubił samolotów jak i podróży morskich. Jednak często musiał się przemieszczać, a nie zawsze najlepszym pomysłem była wielogodzinna jazda samochodem. Wtedy wódz wsiadał do swojego prywatnego pociągu – Führersonderzug Amerika (po polsku: specjalny pociąg wodza Ameryka).



Właściwie to już nawet nie był pociąg, a małe miasto na szynach – jego długość odpowiadała około dwóm składom współczesnego Pendolino! Amerika (po przyłączeniu się USA do wojny przekształcony na Branderburg) została oddana do użytku w sierpniu 1939. Poza Hitlerem przebywali tam kucharze, kelnerzy, jego osobisty fotograf, fryzjer, lokaje oraz pokojówki. Wódz III Rzeszy miał w swym pociągu warunki godne milionerów – Amerika oferowała klimatyzowane wagony, a w prywatnej łazience do dyspozycji kanclerza była piękna marmurowa wanna ze złotymi kranami.

Tak jak Air Force One w dzisiejszych czasach, także Amerika była ściśle chroniona: na dwóch platformach zamontowano łącznie cztery sprężone działa przeciwlotnicze, za prywatną ochronę Hitlera odpowiadali specjalnie wyselekcjonowani SS-mani, którzy jako jedyni w pociągu byli uzbrojeni. Ich aryjskie pochodzenie sprawdzano kilka pokoleń wstecz, a dwóch z nich zawsze musiało być w zasięgu wzroku wodza.

Gdy ta ogromna stalowa bestia wyjeżdżała na tory Europy, na jej trasie rozkład jazdy tracił znaczenie – zawsze miała pierwszeństwo. Aby zapewnić Führerowi maksymalne bezpieczeństwo podczas podróży, identyczny pociąg poruszał się tą samą trasą parę minut przed faktycznym składem z Hitlerem. Newralgiczne punkty na trasie, jak na przykład mosty lub tunele, były obsadzone dziesiątkami żołnierzy. Wokół dworców tworzone zamknięte strefy: w promieniu 500 metrów nie mogły się znaleźć żadne paczki, a kolejarzy informowano o przyjeździe Ameryki w ostatniej chwili. Za pociągiem jechał drugi skład wiozący m.in. opancerzonego mercedesa. W razie potrzeby Hitler mógł przesiąść się do limuzyny i pojechać na lotnisko, gdzie czekał już na niego gotowy do startu osobisty samolot kanclerza.

Pociąg Hitlera przeżył swojego głównego pasażera. Jeszcze wiele lat po wojnie był wykorzystywany przez polityków, jak i zwykłych ludzi. Zniszczono jedynie prywatną salonkę wodza Rzeszy Niemieckiej – głównie po to, aby nie stała się obiektem kultu.

Wspomaganie trakcji

Piotr Baciór

O osobach, które pomagają nam pozostać na właściwej ścieżce

Ile razy upadłeś? Ile razy wydawać by się mogło, że nie ma już ratunku, że jesteś na prostej drodze do najgorszego z możliwych zakończeń sytuacji. Człowiek przegrywa w momencie, w którym traci nadzieję. Zbaczając z własnej ścieżki, błądząc po nieznanym i upadając, zawsze, ale to zawsze mamy szansę na powodzenie, zawsze możemy wrócić na właściwe tory. Jednakże właśnie w momencie porzucenia wszelkich nadziei człowiek staje na prostej drodze do całkowitego poddania się, porzucenia swoich celów i ścieżek. Sukces jest de facto upragnionym celem każdej osoby z jakimś planem, a upadki to cenne lekcje na ścieżce życia. Przestańmy na moment i zastanówmy się, kto taki przy nas czuwa, zarówno przy wzlotach i sukcesach, jak i przy srogich upadkach oraz porażkach? Kto przy nas trwa i popycha nas do przodu, kiedy brak nam samemu sił? Kto bywa dla nas motywacją i z kim możemy się cieszyć osiągniętym sukcesem? Właśnie te osoby, niezależnie czy to rodzina, przyjaciele czy sympatia, są oni dla nas skarbem w tym życiu. Podtrzymują nas na właściwych ścieżkach, kiedy cały świat chciałby, abyśmy zbłądzili. Doceńmy ich nie tylko w zbliżające się święto zakochanych, ale i na co dzień. Zauważmy, że to właśnie te osoby pozwalają nam trzymać właściwe tory i nie zbaczać z drogi.



Never give up - moje wrażenia ze spotkania z Bartoszem Ostałowskim

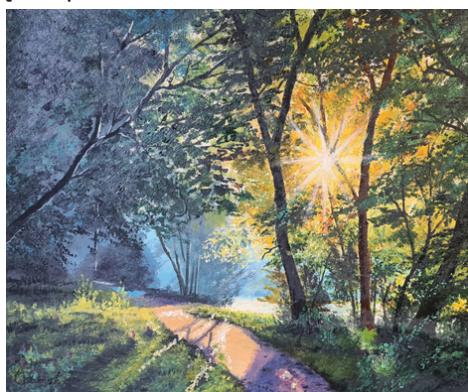
Michał Reuss

W styczniu 2023 r. miałem okazję poznać w Warszawie wspaniałego człowieka – Bartosza Ostałowskiego. To jedyny na świecie sportowy kierowca, który prowadzi stopą. Nie ma rąk, ale nigdy nie poddaje się. Dzięki silnej woli, zapałowi oraz wytrwałości w dążeniu do celu osiągnął wielki sukces - zdobył międzynarodową licencję wyścigową FIA. Teraz rywalizuje z innymi kierowcami w Driftingowych Mistrzostwach Polski oraz w ligach europejskich.

W 2022 r. Bartosz Ostałowski otrzymał wyróżnienie w konkursie „Człowiek bez barier” oraz ustanowił rekord Guinnessa, driftując na lotnisku w Pile z wynikiem 231,66 km/h. Ale to nie wszystko! Ten kierowca sportowy maluje również obrazy!



Bartosz Ostałowski udowodnił mi, że dzięki ciężkiej pracy i wytrwałości możemy osiągnąć sukces. Przełamujemy nasze bariery i realizujemy marzenia! Przeciwności losu traktujemy jak wyzwania i pamiętajmy, by nigdy się nie poddawać.



ADAŚ - „Nauczę szpaka, by skrzeczał to jedno...”

Grzegorz Majgier

Szczerze mówiąc, „fanatyk Shakespeare'a” to już wystarczająco przerażający tytuł. „Fanatyk Shakespeare'a i ornitolog”, to coś, co nawiedza mnie po nocach, czyniąc je bezsennymi.

Nie zrozumcie mnie źle - do Shakespeare'a nic nie mam - Makbet mi się podobał, Romeo i Julia też byli w porządku. Nie jestem za to dużym zwolennikiem Awangardowej Dystrybucji Anomalii do Środowiska, w skrócie - ADAŚ (Uwaga: Ten termin jest wytworem mojego poczucia humoru, sympatii do Adama Mickiewicza i horrendalnie szerokiej znajomości synonimów - nie należy używać go w profesjonalnej literaturze). I dzisiaj chciałbym opowiedzieć o jednym takim, co popełnił ADASIA.

ADAŚ nr 1 - „Nauczę szpaka, by skrzeczał to jedno...”

Eugene Schieffelin urodzony w 1827, pochodził z jednej z najstarszych rodzin Manhattanu. Był on ornitologiem-amatorem i należał m.in. do Nowojorskiego Stowarzyszenia Zoologicznego. W wieku 50 lat został wybrany jako zarządca American Acclimatization Society, które zajmowało się sprowadzaniem do Ameryki gatunków roślin i zwierząt z innych części świata w celach ekonomicznych i kulturalnych.

W XIX wieku takie stowarzyszenia były dość popularne. Co więcej, wspierały je ówczesne przekonania środowisk naukowych, nieświadomych jeszcze negatywnego wpływu „obcych” organizmów na lokalne ekosystemy.

Cofnijmy się jednak o ponad dwieście lat do czasów, kiedy William Shakespeare, również człowiek darzący zwierzęta i, w szczególności, ptaki wielkim zainteresowaniem, sprawił, że na bazie jego twórczości można by otworzyć zoo. Jeśli chodzi o same ptaki - ponad 60 gatunków uwiło gniazdko w jego dziełach.

Żeby było ciekawiej, szpak pojawia się w nich tylko raz, w Henryku IV, a to właśnie on przysporzy najwięcej kłopotu.

Mały, niepozorny ptaszek został sprowadzony do Nowego Jorku w 1890 roku. Pewnego zimowego dnia wypuszczonych zostało 60 szpaków. Choć niósł je nowy, nieznany dotąd europejskiemu gatunkowi wiatr Ameryki Północnej, skrzydeł dodawała im nadzieja członków American Acclimatization Society, że zaczną się rozmnażać.

Obecnie Stany Zjednoczone stanowią dom dla ponad 200 milionów szpaków.

To dość dużo.

Jak do tego doszło?

Szpaki są ptakami niezwykle silnymi. Choć rozmiarem nie dorównują większości lokalnych gatunków (mają rozmiar połowy zaciśniętej pięści), są bardzo umięśnione. Podczas walki o miejsca na gniazdo, których mają ograniczoną ilość, europejski ptaszek dominował nad tymi rodzimymi. Zauważa się korelację pomiędzy pojawieniem się szpaków a spadkiem liczebności między innymi dzięcioła czerwonogłowego, drozda północnoamerykańskiego czy jaskółczaka modrego.

Decyzja Eugena Schieffelina była opłakana w skutkach.

Szpaki są utrapieniem lotnictwa w Stanach Zjednoczonych. Przelatując w dużych grupach, stanowią ogromne zagrożenie dla lotów pasażerskich. W 1960 roku doprowadziły do największej ilości ofiar, jaka została odnotowana podczas wypadku w powietrzu z udziałem ptaków w historii lotnictwa USA.

Stały się również ciężarem dla ekonomii - straty wyrządzone plonom (szczególnie drzewom owocowym) Stanów Zjednoczonych szacuje się na ponad 1 miliard dolarów rocznie. Dochodzi nawet do przypadków kradzieży paszy dla zwierząt rolnych przez zgłodniałe szpaki.

Ponad 3-milionkrotny wzrost populacji tego gatunku na przestrzeni przeszło stu lat i uznanie go jako szkodnika doprowadziło do tego, iż nie dość że jako jeden z niewielu ptaków w Stanach nie jest chroniony prawem, to Departament Rolnictwa Stanów Zjednoczonych wystrzeliwuje i zastawia pułapki na szpaki, nie mając jednak jakiegokolwiek wpływu na ich liczebność.

A jak Shakespeare wspominał o tych ptakach?

„Będę go we śnie nachodził i wrzeszczał
Do ucha: „Mortimer!”

Lub jeszcze lepiej:

Nauczę szpaka, by skrzeczał to jedno
Jedyne słowo: „Mortimer!” – i pošlę
Królowi: niech go nieustannie drażni.”

Amerykanów z kolei będzie drażnił jeszcze długo.

Firmy motoryzacyjne: realia wojny

Mateusz Pilzak



Wiele firm, które znamy dzisiaj, powstało przed wybuchem II wojny światowej. Radykalna zmiana okoliczności wpłynęła na nie diametralnie. Niektóre z nich zniknęły z rynku, kolejne tworzyły swoje produkty bez zmian, a jeszcze inne zdecydowały się przystosować do nowej sytuacji. Do tej ostatniej grupy zdecydowanie należało wiele firm motoryzacyjnych, które dziś postaram się wam przybliżyć.

Wydarzenia, które nastąpiły po 1 września 1939 roku wstrząsnęły światem. Ów wstrząs nie ominął firm zajmujących się produkcją samochodów. Niektóre marki zniknęły z rynku podczas wojny, ale większość z nich połączyło prowadzenie biznesu ze zdarzeniami, które zmieniły bieg historii.

Na początku chciałbym przyjrzeć się firmom, które współpracowały z III Rzeszą. Co ciekawe, marki, które wymienię, istnieją oraz odznaczają się dużą popularnością po dziś dzień.

Pierwszym producentem, którego wezmę na tapet, jest pochodzące z Bawarii BMW. Ten koncern podczas II wojny światowej na życzenie Hitlerowskiego rządu produkował silniki do wojskowych samolotów Luftwaffe. Maszyny takie jak Focke-Wulf Fw 190 czy Heinkel He 162 latały dzięki silnikom produkowanym przez BMW. Ponadto na zamówienie Wehrmachtu bawarski koncern tworzył motocykle i samochody. Warto wiedzieć, że w momencie kryzysu wykorzystywali oni przymusowych robotników III Rzeszy. Jednak, po 75 latach, w 2016 roku BMW przeprosiło za wykorzystywanie zmuszonych siłą do pracy obcokrajowców.

Następne marki trzeba omówić w duecie, ponieważ są ze sobą bardzo powiązane. Mam na myśli Porsche i Volkswagena. Ten pierwszy producent tworzył samochody wojskowe i pojazdy pancerne. Spośród czołgów, które wyjechały z fabryki Porsche, warto wyróżnić niszczyciela czołgów „Elefant” i znany współcześnie z gry „World of Tanks” superciężki czołg „Maus”. Volkswagen natomiast był dzieckiem Porsche i Adolfa Hitlera. Z rozkazu Führera III Rzeszy ta marka miała wyprodukować tani, rodzinny samochód. Z tej inicjatywy powstał Volkswagen Garbus, którego marka w tłumaczeniu znaczy „samochód dla ludu”.

Ostatnią niemiecką firmą, którą wymienię jest Maybach. Prawda jest taka, że prawie wszystkie czołgi używane przez III Rzeszę (w tym znany Panzerkampfwagen V „Pantera” i Panzerkampfwagen VI „Tygrys”) jeździły dzięki silnikom Maybacha.

Pomiędzy producentami samochodów stojących po hitlerowskiej stronie, a aliantami, chciałbym wyróżnić zarząd Citroëna i Škody. Kiedy Francja została zajęta przez Niemców, zakłady motoryzacyjne z tamtych terenów były zmuszone do współpracy z III Rzeszą. Niektóre z nich np. Renault całkowicie się podporządkowały, ale były też wyjątki. Do tej grupy należał Citroën. Prezes tej firmy Pierre-Jules Boulanger wiedział, że odmówienie współpracy z Hitlerem równałoby się z karą śmierci. Boulanger jednak nie był przyjaźnie nastawiony do okupanta, więc opracował sprytny plan. W ciężarówkach wyprodukowanych dla nazistów kazał źle przeskalować bagnet olejowy. Przez tą małą usterkę bagnet sugerował, że ilość oleju w silniku jest wystarczająca, gdy było go za mało. Dzięki temu silniki ciężarówek zacierały się, co usuwało ich przydatność na linii frontu.

Przejdźmy do drugiej marki, a raczej do prezesa w trakcie wojny zakładu Škody, czyli Alberta Göringa. Był on młodszym bratem Hermanna Göringa, bliskiego współpracownika Adolfa Hitlera. W przeciwieństwie do brata Albert był antynazistą i wykorzystywał swoje nazwisko celu czynienia dobra. Gdy znana mu osoba została aresztowana, doprowadzał do jej uwolnienia. Raz gdy pracownik zakładu został aresztowany i przekierowany do obozu w Dachau, Albert napisał list z rozkazem wypuszczenia tej osoby. Żeby list osiągnął zamierzony cel, Albert podpisał się tylko nazwiskiem „Göring”. Okazało się, że w tamtym czasie w Dachau były dwie osoby o nazwisku wskazanym przez Alberta, więc pracownicy obozu, aby się nie narażać, wypuścili obu więźniów. Dzięki swoim działaniom Albert Göring uratował ok. 600 osób.

W tym momencie możemy przyjrzeć się firmom, które mieściły się na terenie państw walczących po stronie aliantów. Jestem pewny, że słyszeliście o samolotach Spitfire. Ale czy słyszeliście, że te myśliwce napędzały silniki Rolls-Royce’a? Produkty firmy kojarzonej współcześnie z luksusowych i bardzo drogiej samochodów w trakcie II wojny światowej służyły w brytyjskim RAF-ie. Ponadto „Spirit of Ecstasy” napędzał czołgi i samochody wojskowe.

W poszukiwaniu kolejnej marki wspierającej aliantów, musimy udać się w podróż przez Atlantyk. Ford, bo tę amerykańską firmę mam na myśli, produkował model GPW, który zdobył popularność na linii frontu. Był lekki (wagił tylko 1040 kg), osiągał 105 km/h, a co najważniejsze na wojnie, był łatwy w naprawie.

	8	1		7	4			3
		4	3	1	8	9		7
	3	2	6			1		8
			4					6
			9	8			1	
			5	6	3	8	9	
		9	8	4			7	
	7				2	3	5	4
1	4		7	3	6			

Ostatnim producentem, na którego zwrócę uwagę, będzie Mitsubishi. Praktycznie wszystkie samoloty latające w japońskiej marynarce latały pod jego znakiem. Najbardziej kojarzony samolot z kraju kwitnącej wiśni - A6M „Zero” - również miał silnik tej marki. Zapewne słyszeliście o niechlubnych oddziałach kamikaze, których celem był samobójczy atak samolotem. Wcześniej wspomniany „Zero” jak i Yokosuka D4Y to pojazdy, które uczestniczyły w tych atakach, a swoje serce zawdzięczały właśnie Mitsubishi.

Jak widzieliście wiele popularnych dzisiaj firm motoryzacyjnych miało w historii współpracę po jednej, bądź po drugiej stronie konfliktu. Niektóre z nich powstały dzięki temu okresowi, inne próbowały sabotować okupanta, ale żadna z nich nie uniknęła powiązania z II wojną światową, które zostanie zapisane na kartach historii po wieczne czasy.

Kartka papieru

Piotr Baciór

Miotają nami różnego rodzaju uczucia, każdego dnia potrafi nam towarzyszyć zupełnie nowa paleta emocji, które potrafimy w różny sposób okazywać. Czasami zdarzają nam się dni, kiedy to chcemy skakać pod sam sufit z radości, a czasami ze złości, chcemy walić pięściami w ścianę. Pięknym elementem życia człowieka jest samo uczucie. Potrafimy kochać, jednocześnie nienawidząc. Potrafimy się uśmiechać mimo niewyobrażalnego bólu. Nade wszystko potrafimy w przeróżny sposób objawiać każde z poszczególnych uczuć. Czasami jednak można się zagubić we własnych uczuciach, stać się więźniem w swojej głowie. Co wtedy? Jak odreagować? Jak się pozbyć tego bałaganu z głowy? Otóż istnieje na to masa sposobów, poczynając od zwyczajnego spaceru, kończąc na ,wykrzyczeniu się w kartkę. Zapewne wydawać by się to mogło na pierwszy rzut oka co najmniej dziwne. Już śpieszę z wytłumaczeniem... Mianowicie, sama w sobie myśl i uczucie targające człowiekiem bywa impulsem, z chwili na chwilę te uczucia mogą ulegać zmianie i przybierać na swej sile bądź też wręcz przeciwnie — opadać stopniowo, do samego zera. Moim sposobem na odreagowanie uczuć bywa przelewanie swych uczuć na kartkę. Nieistotnym jest to, czy jej zawartość mieści większy tudzież mniejszy sens, liczy się fakt, że mogą się oderwać od tych wszelkich negatywnych uczuć, jednocześnie tworząc coś, co pozwoli mi, chociażby w przyszłości wrócić myślami do tej złej chwili, analizując przebieg zdarzeń oraz ewentualnie dając mi do myślenia, co w danej sytuacji można było zrobić lepiej.

Pozornie ten sposób odreagowania wydaje się być zbyt prozaiczny, aby działał. Jednakże nie próbując tego w ogóle, nie przekonamy się, jakie będą następstwa tego czynu, więc na co czekać? Może pora, abyś i Ty spróbował?



„Wstyd” Karolina



Jeżeli nie chodzi o wstyd, chodzi o pieniądze, a jak nie o pieniądze, to zapomnijmy.

Wśród śmiechów płynących z sali Teatru Ludowego podczas odgrywania sztuki „Wstyd”, przebijała się gorzka refleksja, która została, gdy śmiechy ucichły.

Upokorzenie ciąży po niespełnionym weselu, wrze między niedoszlą rodziną - rodzicami młodej pary. Spada na nich ciężar sytuacji, po tym jak pan młody uciekł sprzed ołtarza, a dziewczyna zamknęła się w domu. Sztuka skupia się na ukazaniu postępowania skonfrontowanych dwóch par, czujących względem siebie urazę i krzywdę. Tracą oni kontrolę nad biegiem kolejnych wypadków. Kto jest bardziej winny? Ile warta jest hańba? Co z orkiestrą, która czeka? A jedzenie - przecież nie może się zmarnować!

„Wstyd” autorstwa Marka Modzelewskiego w reżyserii Małgorzaty Bogajewskiej jest sztuką współczesną z gatunku komedii. To miano jest jedynie optymistyczną maską, przykrywającą problemy, dotyczące dzisiejsze społeczeństwo, które zostały w niej poruszone. Ukazane postawy i zachowania bohaterów, nadają jej miano satyry społeczno-obyczajowej. Akcja odbywa się na zapleczu sali weselnej, a wszystkie dialogi są wymieniane między czterema aktorami. Poza tym bezpośrednio zarysowanym obrazem fabuła jest osadzona na większej przestrzeni, która zostaje objawiona widzowi wraz z trwaniem przedstawienia.

Utwór Modzelewskiego piętnuje wady naszego społeczeństwa. Początkowo, mimo zażenowania, skonfrontowani rodzice przyjmują powściągliwą i fałszywą narrację, przez którą przemawia jedynie smutek i troska o swoje dzieci. Wraz z kolejnymi wylewanymi kieliszkami rośnie odwaga, maski opadają. Powietrze gęstnieje, a słowa nabierają ostrego brzmienia. Starcie bohaterów o różnych światopoglądach wznieca konflikt. Dobro niedoszłej pary młodej schodzi z pierwszego planu na rzecz wyłonienia winowajcy i odpowiedniego zadośćuczynienia. Już nie hańba, a pieniądze, własne korzyści i niespełnione aspiracje. Kwas rozlewa się, dosięgając coraz to głębszych wątków, nie tylko między parami, ale i wewnątrz nich.

Nagłe zwroty akcji wprowadzane poprzez wyjawianie kolejnych błędów i wad wrogich sobie stron szargają widzem i jego stanowiskiem w obliczu ukazanego sporu tak, że wpędza go to w uczucie beznadziei, które jest finalnym punktem sztuki. Zawikłanie i powaga sprawy, zbudowana na kolejnych oszczerstwach, popycha skłóconych do absurdu. Na koniec zostaje tylko osłupienie widza, robiące miejsce na przemyślenia.

„Kot w butach: Ostatnie życzenie” - recenzja filmu

Patryk Kica

Po życiu egoistycznego bohatera Kotu w butach zostało ostatnie życie z dziewięciu. Gdy dowiaduje się, że może odzyskać stracone życia, postanawia wyruszyć po gwiazdkę z nieba, która spełnia jedno życzenie. Na drodze stają mu m.in. Złotowłosa oraz Jacek Placek, którzy też chcą, by gwiazdka spełniła ich życzenie. Podczas wyprawy Kot przechodzi metamorfozę i uczy się szanować swoje życie. Spotyka starą znajomą i poznaje nowego przyjaciela. Przed premierą tego filmu Kot w butach był nieustraszoną bohaterem bez wad, ale druga część nadała mu głębi i ułatwiła nam utożsamienie się z nim.



Fabula ma bardzo szybkie tempo, każda z postaci pierwszoplanowych jest trójwymiarowa. Najlepiej prezentuje się główny antagonistista, który z każdym pojawieniem się na ekranie jest coraz bardziej przerażający. Ta animacja nie boi się podejmować trudnych tematów takich jak śmierć i związany z nią strach. Skupia się na rozwijaniu uniwersum Shreka, pokazując postaci z bajek i baśni w nowej formie. Bardzo mi się podoba podejście bajki do młodego widza. Ilość prymitywnych żartów została ograniczona do minimum.

Animacja płynnie zmienia formę, a podczas scen walki twórcy postavili na pastelową paletę kolorów. Cały świat przedstawiony wygląda na kolorowy, w porównaniu do pierwszej części wręcz przejaśniony. Jedynym problemem dla niektórych widzów może być drastyczny spadek ilości klatek na sekundę podczas scen akcji.

Kompani Kota mają ogromne znaczenie w fabule i bez ich obecności Puszek nie zmieniłby się. Nowo poznany Perrito na początku filmu wydaje się irytujący i niepotrzebny w filmie, ale później jego bezgraniczna wierność bardzo przydaje się w metamorfozie Kota oraz w naprawieniu jego relacji z Kitty Kociąpką.

Dużym plusem tej animacji jest wierność względem baśni i bajek. Cechy charakteru poszczególnych postaci zostały dobrze poprowadzone. Każdy przeciwnik Kota ma motywację, by zdobyć gwiazdkę z nieba. Wyjątkiem jest jedynie Jacek Placek, który jest potrzebny jedynie do poszerzenia uniwersum Shreka o kilka magicznych stworzeń z opowieści czy mitów.

„Kot w butach: ostatnie życzenie” to najlepszy film z uniwersum Shreka od wielu lat. Zdecydowanie przebija pierwszą część swoją odwagą w prowadzeniu fabuły i nieszablonowym stylu animacji.

Kącik muzyczny - styczeń

Kacper Dąbrowski

Minął zaledwie miesiąc od rozpoczęcia nowego roku, a już świat muzyki przyniósł wiele emocji i nowości. Czas na muzyczne podsumowanie stycznia!

Spotify Wrapped

Zaczynając od początku, 1 stycznia to data szczególna dla fanów „Spotify Wrapped”, które co rok ukazuje się zazwyczaj w grudniu. Jest to podsumowanie całego tego okresu słuchania muzyki na platformie Spotify, ile przesłuchaliśmy minut muzyki, jakie są nasze najczęściej słuchane utwory, jacy artyści najbardziej przypadli nam do gustu, jaki jest nasz ulubiony utwór czy jakie emocje nam towarzyszyły przez dany rok. Od 1 stycznia zaczyna się naliczanie utworów, które przesłuchaliśmy, a następnie zakończy się ono 31 października.

Krytyczny cios Shakiry

Shakira, współpracując z Bizarrapem, nagrała BZRP Music Sessions #53. Piosenka została uznana za diss na Pique – byłego partnera wokalistki – oraz jego nową partnerkę. Piosenka osiągnęła na dzień 24.01.2023 r. aż 194 mln wyświetleń na YouTube, a na platformie Spotify aż 137 mln przesłuchań! Utwór ten to piękna barwa głosu i piękne brzmienie, które krytykuje Gerarda Pique, byłego męża Shakiry i byłego piłkarza klubu FC Barcelony. Shakira w swojej piosence mówi: „Zostawiłeś mi swoją matkę jako sąsiadkę, prasę u drzwi i dług w Urzędzie Skarbowym”, „Jestem warta dwóch 22- latek? Tak jak wymienić Ferrari na Twingo, Rolex na Casio”. W odpowiedzi na piosenkę Shakiry Pique powiedział w swoim programie, że „zegarki Casio są na całe życie”, później przyjechał na parking Renault Twingo i podpisał z tą firmą właśnie współpracę tak samo jak z firmą Casio.

Sanah i jej międzynarodowa kariera

Polska piosenkarka sanah wyrusza w trasę koncertową po całym świecie! Artystka odwiedzi Nowy Jork, Los Angeles, Chicago, Paryż, Londyn, Berlin i Dublin. Ubiegły rok był dla sanah niezwykle pracowity: wyprzedane trasy koncertowe, występy na festiwalach, wydanie dwóch albumów, nagranie autorskiej adaptacji „Wilczej zamieci” (przy okazji premiery gry „Wiedźmin 3: Dziki Gon”) i odebranie Fryderyka za album „Irenka”. Nie inaczej dla kobiety roku Forbes Women (kategoria show biznes) zapowiada się również rok 2023. W kwietniu artystka wyruszy w trasę koncertową po Europie i Ameryce Północnej. sanah to najpopularniejsza obecnie artystka polskiej sceny muzycznej.

5	2		3	7	8		1	
	3	8	9			7		
7	6	1	4		5		3	
9	7	5	1			8		3
3				9		6		
	4			3		1		
1	5			8	4	2	6	
2	9	7	6			5		
	8	4	2	5		3		1



Może pochwalić się niepowtarzalnym stylem pisania piosenek – w warstwie tekstowej z wdziękiem i humorem łączy młodzieżowy slang z poezją, muzycznie jak z rękawą sypie chwytliwymi, przebojowymi melodiami. Autorka jednego z największych hitów w polskiej muzyce pop ostatnich lat – „Szampana” oraz niezliczonych złotych, platynowych, multiplatynowych i diamentowych przebojów, wśród których znajdują się: „Melodia”, „Ale jazz!”, „etc. (na disco)”, „ten Stan”, „Szary świat”, „ostatnia nadzieja” czy „Nic dwa razy”, która była inspirowana wierszem Wisławy Szymborskiej.

Eurowizja 2023

Ruszyły preselekcje do 67 edycji Konkursu Piosenki Eurowizji 2023. Swoją piosenkę wybrała już między innymi Ukraina poprzez prawyборы o nazwie „Vidbir”. W wyniku głosowania jury i widzów został wybrany duet TVORCHI z piosenką „Heart Of Steel” jako reprezentanci Ukrainy na konkursie Eurowizji 2023, który odbędzie się w Liverpoolu. Duet TVORCHI od 2018 roku tworzą Andrij Huculiak i Jeffrey Kenny, wokalista z Nigerii, który do Ukrainy wyjechał na studia medyczne. Obaj członkowie projektu ukończyli zresztą medycynę na uniwersytecie w Tarnopolu. Łącznie na koncie mają cztery albumy. Duet obraca się w muzyce pop i elektronicznej. Czwartego dnia selekcyjnego maratonu Albania wreszcie zdecydowała. Spośród 21 finałowych utworów Festivali i Këngës widzowie wybrali piosenkę „Duje”. Dzięki temu Eurowizja 2023 wzbogaciła się o kolejny zespół – jest nią Albina i Familijna Kelmendi, których w maju zobaczymy w Liverpoolu. Reprezentantem Belgii jest Gustaph z piosenką „Because Of You”. Gustaph to pseudonim artystyczny Stefa Caersa. Wokalista ma 42 lata, mieszka w Antwerpii i zadebiutował na scenie muzycznej w 2000 roku. Przełom nastąpił 12 lat później udaną trasą koncertową po całym świecie. Jako chórzysta dwukrotnie towarzyszył reprezentantom Belgii na Eurowizji: Sennek w 2018 i Hooverphonic w 2021 roku. Reprezentant Belgii bardzo podkreślał wyjątkowość występu Justyny Steczkowskiej na Eurowizji w 1995.

	2	7		1		4	8	
8		1		5				6
3	9		4		8	5	1	
7		5		6				
2				4	7	3		1
4	6	3	2				5	
	7		6	3				5
6		2	7	8			3	
9	3	8					4	7

31 stycznia odbędzie się losowanie półfinałów do Eurowizji 2023 oraz ukaze się slogan i logo tegorocznego konkursu. Za to 26 lutego odbędą się polskie preselekcje „Tu Bije Serce Europy”, w których uczestniczą między innymi Maja Hyży, Kuba Szmajkowski, Blanka, Dominik Dudek, Lidia Kopania czy Jann.

		6	2			3	1	
		9				4	5	7
					5	8		
1		4	7		2	6	3	5
	6							
	9					7	8	
6				2		5		1
7	5							8
	4	1		5	7	2	6	3

Nowa piosenka Miley Cyrus

Piosenka "Flowers" od Miley Cyrus podbiła Internet – teledysk do niej obejrzano w 10 dni 88 milionów razy na YouTube. Utwór stał się hitem singielek, osób o złamanym sercu, ale i fanów dram ze względu na tekst, klip i ukryte w nich przesłania. Piosenkarka odwołuje się do nieudanego małżeństwa z aktorem Liamem Hemsworthem. Coś czuję, że w świecie muzyki zaczyna się robić pożywka dla redakcji „Pudelka”.

Nagroda Grammy

W lutym 2023 roku odbędzie się jubileuszowa 65. ceremonia wręczenia nagród Grammy. To wyróżnienie muzyczne uznawane za najważniejsze w branży. Przyznawane jest w 91 kategoriach przez członków amerykańskiej Narodowej Akademii Sztuki i Techniki Rejestracji. Lista nominowanych do piosenki roku wygląda następująco: Adele – „Easy on Me”, Beyoncé – „Break My Soul”, Bonnie Raitt – „Just Like That”, DJ Khaled Featuring Rick Ross, Lil Wayne, Jay-Z, John Legend & Fridayy – „God Did”, Gayle – „ABCDEFU”, Harry Styles – „As It Was”, Kendrick Lamar – „The Heart Part 5”, Lizzo – „About Damn Time”, Steve Lacy – „Bad Habit”, Taylor Swift – „All Too Well (10 Minute Version)”.



AVATAR 2 KONTRA KOT W BUTACH 2



W dniu św. Walentego redakcja „Marginesu” pragnie złożyć życzenia każdemu, kto święto to spędził wraz ze swoją najdroższą osobą. Jednak ci, którzy celebrowali dzień po, niech nie czują się pominięci. Każdemu Czytelnikowi życzymy cierpliwości oraz niewyczerpującego się zapału na ścieżce miłosnej!

„Szczęście dla wszystkich za darmo! I niech nikt nie odejdzie skrzywdzony!” – Arkadij Strugackij, „Piknik na skraju drogi”